Rok 1902. Styczeń. Warszawa. Nr. 1.

Notatki bibliograficzne.

przez

ks. Stanisława Galla i ks. Wincentego Giebartowskiego,

Profesorów Seminaryum Metropolitalnego.

Słowo wstępne.

Nauka katolicka nietylko co do swej wewnętrznej treści, ale i co do zewnętrznej rozciągłości, jest niewyczerpanem źródłem mądrości i wiedzy. Wszędzie, gdziekolwiek pospołu z kulturą umysłową jaśnieje światło Ewangelii, tam też spotykamy całe zastępy pisarzy poświęcających się sprawie umiłowanej. Uwydatniają zgodę Wiary z rozumem, zdobyczami nauk doświadczalnych uwypuklają poznanie rzeczy Bożych, rozwijają poszczególne fakta z najbogatszej dziejowej skarbnicy Kościoła, podnoszą ubłogosławiające działanie zasad Boga-Człowieka we wszystkich palących kwestjach społecznych, socjalnych, ekonomicznych. Teologia, archeologia, historja, filozofia, ascetyka i socjologia we wszystkich swych najżywotniejszych działach — oto poszczególne wytyczne, które będą nam przyświecały w tworzeniu niniejszych bibljograficznych kartek dla ogółu katolickich czytelników. Poznać prace naukowe, rzeczywiście zasługujące na uznanie, tak w swoim narodzie, jak w ościennych zachodnich społeczeństwach,— to jasny, niezaprzeczalny obowiązek każdego myślącego człowieka. Ułatwić to poznanie, w miarę możności być wodzem, wskazującym dzieła, zapisane zacnemi, uczciwemi myślami—oto zadanie, które bierzemy na siebie, chcąc je spełnić sumiennie i pożytecznie. Nie zamierzamy bynajmniej polemizować z przeciwnikami, nie chcemy również poddawać krytyce rzeczy złych lub niedołężnych. Pragniemy jedynie informować szeroki ogół o pracach mniej lub więcej wartościowych, podając krótkie ich omówienie, podnosząc strony i cechy charakterystyczne, zwracając uwagę na rzeczy i myśli najwybitniejsze. W Niemczech, we Francyi, w Anglii, we Włoszech nie brak pism bibliograficznych katolickich. U nas ten brak jest widoczny. Chcemy mu zaradzić. Stajemy na niezajętej placówce. Skromna ona i niebłyszcząca, ale pożyteczna i konieczna. Czy sprostamy swemu zadaniu, pokaże przyszłość. W każdym razie uczynimy wszystko, by zainteresować szeroki ogół katolicki.

Redakcja.

I. Teologia.

Dąbrowski Tomasz ks. Emeryt. Katecheta gimnazyalny w Stanisławowie. *Kazania przygodne.* Wydanie czwarte. Nakład i własność wydawców. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1902, str. 288. Cena 1 rb. 35 kop.

Wydawnictwa kazań ks. T. Dąbrowskiego są u nas dobrze znane i cenione, o czem świadczy wydanie czwarte Kazań przygodnych na święta i uroczystości roku kościelnego. Kazania te już to dogmatyczne, już to moralne są nader treściwe, podział w nich logiczny i jasny, język nie wykwintny, ale prosty, przykłady praktyczne i pożyteczne, dobrze zastosowane.

Próby nauki katechizmowej. Odbitka z „Przyjaciela Dzieci", dodatku do „Pielgrzyma". Pelplin. Nakładem i czcionkami E. Michałowskiego. 1901 r., str. 548. Cena 1 rb. 60 kop.

W czterdziestu ośmiu naukach autor w sposób nader popularny, w formie katechizacyjnej podaje i prawdy wiary i zasady moralności, opierając się na powadze Pisma Świętego. Jesto właściwie komentarz na katechizm dyecezyi Chełmińskiej. Odznacza się przystępnym wykładem i językiem prostym—służyć może jako podręcznik dla przygotowania dzieci do pierwszej Spowiedzi i Komunii Świętej. Szkoda, że przy końcu nie umieszczono spisu rzeczy.

Szlagowski Antoni ks. *Konferencye wypowiedziane na rekolekcyach dla mężczyzn*, w kościele św. Józefa (po Karmelickim w Warszawie. Rok drugi. Warszawa, 1901. Skład główny w administracyi „Kroniki Rodzinnej". Cena kop. 75.

Głębsza znajomość religii jeśli kiedy to dziś potrzebna, wobec niezmierzonej powodzi książek, broszur, gazet, mających na celu zwalczanie zasad katolickich. To też z prawdziwą radością witamy każdą książkę, tłumaczącą w sposób jasny a zarazem naukowy i gruntowny fundamentalne zasady naszej wiary i moralności. Zalety te posiada książka ks. profesora Szlagowskiegó p. t. Konferencye wypowiedziane na rekolekcyach dla mężczyzn 1901 r. w kościele św. Józefa (po Karmelickim w Warszawie, rok drugi napisana dla ludzi świeckich, intelligentnych, żądnych bliższego zapoznania się z dogmatem chrześcijańskim i z zasadami etyki katolickiej. Konferencyj tych jest cztery, dwie pierwsze dogmatyczne, następne dwie socyalne.

W pierwszej, mówi autor, o papiestwie na przełomie dwóch wieków. Wiek przeszły, nieomylność papieża zapisał w składzie wiary katolickiej, (według orzeczenia Soboru Watykańskiego sessya IV), a państwo Kościelne wymazał z kart Europy. Wykazuje autor, że o ile nieomylność Papieża jest rzeczywistą i słuszną, o tyle niesłusznym jest zabór tego państwa.

W drugiej, dogmaty odpustów i spowiedzi usznej tłómaczy, wyjaśnia i popiera licznymi dowodami, zaczerpniętymi z księgi żywej Pisma Świętego i rozumowymi.

W trzeciej przedstawia tyranię i okrucieństwa świata; w czwartej społeczne zagadnienia: hakatyzm, antysemityzm i socyalizm w świetle wiary; zwracając uwagę na stosunki i potrzeby czasów, rozsiał autor pełno zdrowego ziarna, praktycznych wniosków i nauk, które nietylko uczą cnoty, ale i zachęcają do niej, nietylko wskazują błędy, ale i przekonywują w jaki sposób odrodzić społeczeństwo chrześcijańskie i je uleczyć — «ojcowie nasi na kopcach granicznych zakopywali ewangelię, tak i my na wstępie wieku nowego połóżmy ewangelię wiary: wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego, Jednego, Troistego — wierzę w Święty Kościół powszechny katolicki. — Na takiej podwalinie postawmy pracę — pracę nad sobą dla Boga i Kościoła—i pracę dla chleba dla społeczeństwa».

Taka jest treść konferencyi ks. profesora Szlagowskiego. Rozkład jest wszędzie jasny, przeprowadzenie rzeczy tak dla wykształconego jak i dla mniej umiejętnych zajmujące. Każde zdanie zmierza do wytkniętego celu, żadne nie wychodzi poza obręb założenia. Wiele głębszych myśli pięknie wypowiedzianych, — może aż za wiele na tak szczupłe ramy. I dla tego czytając te konferencye żałuje się, że się te ramy nie rozprzestrzeniły.

Pelczar Józef Sebastjan ks. dr. *Kazania o świętych patronach polskich.* nowe wydanie, 8-a, str. 52. Kraków 1901. Spół. wyd. pol. Cena kor. 1 hal. 50.

Dziełko to zawiera kazania o św. Stanisławie Męczenniku, na ośmsetną rocznicę j-go męczeństwa; o św. Janie Kantym; o św. Kazimierzu, wreszcie ostatnie o św. Stanisławie Kostce. Szanowny autor bardzo umiejętnie przygotowuje tło historyczne dla każdego ze świętych, o których przemawia; daje nader trafnie uchwyconą charakterystykę ich postaci i z tego wyprowadza praktyczne wnioski dla słuchacza, obudza uczucia wiary żywej i miłości głębokiej. Język pełen prostoty, a jednocześnie wykwintny.

Berthier J. J., O. P. *Tabulae synopticae totius Summae contra gentes.* Paris. Lethielleux 1900, in 8-o cartone de 7 p. et 27 tableaux. Prix 5 fr.

Wielką pomocą dla studyów teologicznych są tablice streszczające summę teologiczną S. Tomasza, jakie ułożył i wydał O. Berthier w 1893 r. Tenże autor obecnie w siedmiu tablicach synoptycznych streszcza summę filozoficzną «contra gentes». Rozdziały wskazane są dokładnie, przeto praca O. Berthier'a w studyach filozoficznych ułatwia poznanie nauki Doktora Anielskiego.

II. Filozofia.

Adamski Józef Stanisław ks. — *Studyum o duszy ludzkiej.* Lwów. Nakładem d-ra Aleksandra Vogla. 1901. Skład główny w redakcyi Kroniki Rodzinnej. Cena 1 rb. 10 kop.

Najnowsze dzieła psychologiczne i psychologie empiryczne, zajmują się klasyfikowaniem uczuć, popędów, ruchów i odruchów, milczą o istocie duchowej, nieśmiertelnej, która jest właściwym pierwiastkiem życia. Kwestyę istnienia duszy i jej natury, podnosi ks. Józef Stanisław Adamski, w studyum o duszy ludzkiej, przeznaczonem dla szerszego wykształconego ogółu. Wykazuje on genezę i rozwój materyalizmu i przeciw teoryi materyalistycznej udowadnia tę prawdę, że w człowieku prócz materyi, t. j. ciała, jest pierwiastek samoistny, niemateryalny, duchowy — dusza, opierając się na wewnętrznem przeświadczeniu i zastanawiając się nad psychicznemi objawami życia, którego przyczyną może być tylko pierwiastek żyjący, według utartego aksyomatu *«operari sequitur esse»* (taka działalność, jaki byt). Wnioski swe potwierdza dowodami, zaczerpniętymi z analizy sądu, wnioskowania, refleksyi, woli i mowy.

Wykazawszy błędne mniemanie Platona o połączeniu duszy z ciałem, zastanawia się nad tem, jakie jest to połączenie, powołując się na zasadę filozofii katolickiej, uświęconą powagą soboru Wienneńskiego *«anima rationalis est forma corporis per se et essentialiter»*. Wyjaśnia teoryę hylemorfizmu «o materyi pierwszej i formie substancyalnej», a przeto konsekwentnie odrzuca trzy systemy: «harmonii z góry ustanowionej» Leibnitza; «okazyonalizmu» Malebranche'a; «wpływu fizycznego» Guelinex'a.

Doktryny materyalizmu i transformizmu zaciemniają blask tej prawdy; podnosi autor zarzuty nowoczesnych materyalistów i daje im należytą odprawę, uważając hypotezę materyalistów, według po-

wszechnego zdania uczonych, jako obłęd przestarzały i anachronizm w dziedzinie rzetelnej nauki. Przedstawia w streszczeniu teoryę transformizmu Darwina, który, rozwijając myśl de Maillet'a i Lamarka, uważany bywa za twórcę transformizmu; daje jasne pojęcia: rozwoju życia i gatunku, broni niezmienności gatunków, opierając się na dowodach doświadczenia, paleontologii, fizyologii i najpoważniejszych uczonych. Doświadczenie uczy nas, że gatunek ulega odmianom, ale nie zmianom. Paleontologia, wykazuje, że w świecie zwierzęcym są całe rodziny należycie rozwinięte, których nie poprzedziły wcale typy pierwotne i daremnie szukalibyśmy form pośrednich, które przez ustawiczne przekształcanie wskazywałyby na przejście jednego gatunku w drugi. To też znakomity obrońca transformizmu Huxley czuł się zmuszony wyznać; «że systemu tego przyjąć nie można, dopóki się nie dowiedzie, że przez krzyżowanie selekcyjne, typowe można dać początek nowemu gatunkowi fizyologicznemu». (Huxley. De la place de l'homme dans la nature). Uczony Quatrefages w kilka dni po śmierci Darwina w akademii paryskiej wyrzekł: «rzecz dziwna w tem jego dziele są nauki dla wszystkich, w żadnem innem nie znajdują się poważniejsze, niż u niego dowody na zbijanie doktryn transformizmu, właśnie temi badaniami jego wywołanych; żadne inne nie podają gruntowniejszych racyj na pokonanie skrajnych morfologów».

Najpoważniejsi przedstawiciele nauki odrzucają transformizm, albo przynajmniej wstrzymują się z wydaniem przychylnego o nim sądu. Ta opozycya wyraźnie objawiła się we Francyi. Na posiedzeniu 1 Maja 1882 roku profesor de Quatrefages oznajmił zgodnie z powszechnem zdaniem kolegów: «że, jak dotąd i nadal musi zbijać doktryny, które w oczach jego są tylko samymi błędami naukowymi». Nauka pozytywna prowadzi do wniosku: «że życie nie rodzi się ze śmierci, ale z życia» i że «pierwsze pojawienie się istot organicznych na ziemi jest zagadnieniem, którego rozwiązać nie zdołamy, nie uznając mądrości i wszechmocy Stwórcy».

Następnie wykazuje autor jasno i zrozumiale bezzasadność wykładu materyalistycznego Herberta Spencera w zastosowaniu hypotezy ewolucyi do człowieka, bo chociaż przyznajemy stopniowanie doskonałości w przyrodzie, ale są przerwy w tem stopniowaniu, brak form pośrednich, wiodących do człowieka; między człowiekiem a zwierzęciem jest przepaść niedostępna dla stopniowej ewolucyi, a, «natura non facit saltus».

Wreszcie autor zastanawia się nad pięknością i wielkością człowieka i nad tem, jakie są znamiona fizyczne i psychiczne, odróżniające człowieka od zwierzęcia. Na podstawie wyników badań filozoficznych wykazuje cechy zewnętrzne, odróżniające człowieka od zwierzęcia, a temi są: postawa prostopadła, dwie ręce, układ systemu zębowego, bezwłosistość częściowa skóry, budowa mózgu i kształt ogólny głowy. Te cechy są charakterystyczne, tak iż sam Huxley przyznaje, że «każda kość goryla nosi na sobie znamiona, wyróżniające ją od odnośnej kości ludzkiej; w dzisiejszej całości stworzeń, żadne jestestwo pośrednie nie zapełnia wyłomu jaki istnieje między człowiekiem a troglodytem». Istnieją tedy tak anatomiczne, jak i fizyologiczne znamiona, wyróżniające człowieka od zwierzęcia. Ponadto są znamiona psychiczne, t. j. umysłowe i moralne. Jasno ukazuje autor różnicę między pojętnością zwierzęcia a rozumem ludzkim; mową ludzką a zwierzęcą; instynktem zwierzęcym a postępem ludzkim. Dalej analizuje autor czucie zwierzęce, skąd przechodzi do uwag nad istotą duszy zwierzęcej a isotą duszy ludzkiej.

Gruntownie kreśli autor «piękność i wielkość człowieka». Przedstawia najprzód potrójną piękność jego ciała: architektoniczną, fizyologiczną i fizyonomiczną; potrójną również piękność jego duszy: intelektualną, moralną i socyalną. Pierwsza tkwi w prawdzie, która jest pokarmem rozumu ludzkiego, a zarazem doskonałością i szczęśliwością człowieka. Piękność moralna przejawia się w wolnej woli, w cnocie, w walce z namiętnościami. Piękność socyalna promienieje u ludów cywilizowanych, których fizyonomie autor barwnie naszkicował. Wielkość zaś człowieka kreśli autor, wykazując potrójne panowanie człowieka nad przestrzenią, czasem i światem widzialnym — człowiek jest królem a zarazem kapłanem przyrody.

Oto w głównych rysach treść tego nader pożytecznego studyum. W rozumowaniach autor trzyma się metody empiryczno-analitycznej, która wychodząc ze zjawisk, dochodzi ich przyczyn i podstaw. Dodajmy do tego ścisłość wyrażania się, styl treściwy, ubogacony licznemi cytatami mężów uczonych, a będziemy mieli przed sobą całość niniejszego studyum naukowego, które zasługuje na najzupełniejsze uznanie.

III. Historya.

Szcześniak ks. Władysław Maxymiljan.— *Dzieje kościoła katolickiego w zarysie.* — Tom pierwszy. Warszawa. 1901. Cena rub. 3.—8-o duże. Str. 541.

Słusznie powiada autor, że »najuboższą chyba stronę naszego ubogiego piśmiennictwa kościelnego przedstawia historyografia kościelna». To też za napisanie oryginalnej, krytycznie pojętej, do dzisiejszych naukowych wymagań zastosowanej pracy należy się autorowi podziękowanie wszystkich szczerze interesujących się myślą katolicką ludzi. Ks. Szcześniak miał prawo ją́ć za pióro, by przedstawić wyczerpująco historyę nad historyami, bo historyę myśli Bożej w katolickim kościele. Od 1885 do 1898 r. zajmował katedrę profesorską historyi kościelnej w seminaryum warszawskiem. Trzynaście lat pracy specyalnej, fachowej, daje rękojmię, że dzieło przezeń napisane odpowiada mniej lub więcej zupełnie swemu zadaniu. W niniejszym pierwszym tomie zawarte są dzieje Kościoła do końca VIII w., czyli jak to autor nazywa «Epoka I. Starożytność chrześcijańska».—Wstęp zawierający pomiędzy innemi, źródła i nauki pomocnicze, tudzież historyę i literaturę dziejopisarstwa kościelnego,—zasługuje na rzeczywistą uwagę. Już tutaj jest widoczna metoda autora: — ścisła, krytyczna, naukowa. Znakomicie jest pomyślany podział materyi w każdym okresie na zewnętrzne i wewnętrzne dzieje Kościoła. Szczególniej te ostatnie są opracowane przepięknie, ilustrowane mnóstwem faktów. Wskutek tego podziału widzimy jak na dłoni i pochód Kościoła przez wieki naprzód, i jego pozytywne, święte życie. Przy omawianiu herezyi widoczna jest myśl przewodnia tak konieczna w przedstawianiu chaotycznych myśli tych lub innych przywódców błędu. Podział herezyj na teologiczne, chrystologiczne i antropologiczne pozwala odrazu zoryentować się, do czego herezye zmierzają, przeciwko czemu występują. Wszystkie fakta są popierane cytatami ze źródeł lub prac naukowych. Tych cytat pełno na każdej stronnicy. Nadają one dziełu charakter przedmiotowy. I wogóle autor stara się, o ile to jest możebne, zapomnieć o subjektywnych przekonaniach, a przedstawiać rzeczy, jak były, jak się rozwijały w rzeczywistości. A jeżeli gdzie, to przedewszystkiem w historyi należy o tem pamiętać.—Nie zaznaczam szczegółów, nie omawiam pojedyńczych działów, bo to rzecz wyczerpującej krytyki, która musi

się zająć pracą ks. Szcześniaka, bo zjawisko to w naszej literaturze w każdym razie niezwykłe. Nie chcę przesądzać, ale prawie jestem pewien, że, odrzuciwszy konieczne z natury rzeczy usterki, wszyscy krytycy fachowi przyklasną autorowi i wyrażą wcale nie platoniczne, ale faktyczne życzenie, by dla pożytku ogółu jaknajprędzej doprowadził swe dzieło do końca.

Grisar Hartmann S. J. *Geschichte Roms und der Päpste im Mittelalter.* Mit besonderer Berücksichtigung von Cultur und Kunst, nach den Quellen dargestellt. Mit vielen historischen Abbildungen und Plänen. 8-o. Freib. am Breisg. Herder. — I Bd. Rom beim Ausgang der antiken Welt. — à M. 22 pf. 40. 1900.

Rzym, jako punkt wszechświatowy tak religijny, jak polityczny, zawsze ściągał na siebie uwagę badaczów przeszłości. Ks. Grisar, Jezuita, zaszczytnie znany ze swoich historycznych studyów, postanowił zbadać i plastycznie przedstawić dzieje Rzymu. Dzieło ma obejmować 6 tomów. Obecnie wyszedł jeden; obejmuje on historyę wiecznego miasta, na początku średnich wieków, podczas wielkiej wędrówki narodów. Na tle idącego w ruinę rzymskiego państwa, śród nieustającego szczęku oręża i grzmotu surmy wojennej,—majestatycznie uwydatnia się opiekuńcze działanie papiestwa. Opis pamiątek starożytnego Rzymu śmiało może rywalizować z najpiękniejszemi pod tym względem opracowaniami. Stopniowy rozwój prymatu Stolicy Piotrowej jest uzasadniony w sposób przedmiotowy faktami i dokumentami.—Obok Gregoroviusa praca Grisara jest poprostu niezbędną dla wszystkich, chcących zaznajomić się z dziejami Rzymu. Przytem przewyższa historyków świeckich katolickim poglądem i uwzględnieniem chrześcijańskich pamiątek w najszerszem znaczeniu tego słowa. Grisar doprowadzi przedmiot aż do czasów Odrodzenia, odkąd Pastor rozpoczął swoją «Geschichte der Päpste». Dwa te dzieła będą się wzajemnie dopełniały, stanowiąc niewyczerpane źródło dla wszystkich, chcących krytycznie, przedmiotowo i po katolicku uprzytomnić sobie Rzym i Stolicę Piotrową w dziejowym pochodzie ludzkości. — Nie można pominąć milczeniem całego szeregu przepysznych planów, szkiców, illustracyj z dziejów starożytnego i chrześcijańskiego Rzymu.—Brane z najlepszych źródeł pospołu z wyczerpującem przedstawieniem przedmiotu, nadają dziełu Grisara cechę nadzwyczaj interesującą. Z upragnieniem należy oczekiwać dalszych tomów, które niejedną sporną kwestyę rozjaśnią, materyałem czerpanym wprost z pierwszej ręki, bo z archiwów watykańskich i ze studyów, prowadzonych na miejscu.

IV. Socyologia.

Pesch Heinrich S. J.—*Liberalismus, Socialismus und christliche Gesellschaftsordnung.* Drei Theile. 8-o. I M. 6, 40, II, III, M. 7, 60 Freiburg. Herder. 1901.

Ojciec Pesch jest znany wszystkim, jako znawca fachowy ekonomii politycznej, której zadania jedno po drugiem rozwiązuje z najwyższem zamiłowaniem. Ma ten pisarz bystry, orli wzrok, niezbędny w kwestyach społecznych,—szybko oryentuje się w położeniu,—umie schwycić sedno rzeczy. Zabiera się do rozstrzygania tych lub innych problematów zupełnie przygotowany, przetrawiwszy doszczętnie odnośny teoretyczny i praktyczny materyał. Stąd ta pewność w stawianiu zasad, stąd ten kruszący spokój w walce z przeciwnikami. Wszystko to, co wytwarza walki społeczne, ma w Peschu znawcę, jakich mało, i zdanie jego ludzie niefachowi, mogą przyjmować bez zastrzeżeń, «in verba magistri», a z pewnością

się nie zawiodą. Tom I-szy obecnego dzieła zajmuje się określeniem chrześcijańskiego państwa, uzasadnia własność prywatną, jako jedną z najnaturalniejszych socyalnych instytucyj i mówi o gospodarstwie społecznem, jakiem winno być i na jakich zasadach się wspierać. Zasady liberalne i socyalistyczne, są poddane gruntownej krytyce. Tom II-gi przedstawia filozoficzne maksymy, na których spoczywa współczesny ekonomiczny liberalizm i socyalizm. Na szczególniejszą uwagę zasługują rozdziały, odpierające historycznie i filozoficznie materyalizm, zgubny wszędzie, a przedewszystkiem w praktycznem gospodarstwie społecznem.

Faguet Emil.—*Problèmes politiques du temps présent.* Paris. Colin. 1901. 8-o, XIX, 329, fr. 3,50.

Przez ciągłe studya Faguet ma w kołach naukowych wyrobioną opinię samodzielnego znawcy i krytyka stosunków społecznych. Cechy te zachowuje autor, gdy w przytoczonem dziele omawia następujące zagadnienia: nasze rządy parlamentarne, — armia i demokracya,—socyalizm i rewolucya francuzka,—swoboda nauczania, — stosunek Kościoła do państwa.

Faguet przyjmuje znaną myśl de Vogué, że obecny system polityczny we Francyi jest systemem nieustającego żebractwa. «Kandydaci na posłów żebrzą o głosy wyborców, posłowie żebrzą o łaski rządu, by wyrównać niedobory, poniesione w walce wyborczej, ministrowie żebrzą o głosy posłów, za które płacą brzęczącą monetą» (str. 19).

Pospołu z wielu wybitnymi pisarzami Francyi, potępia monopolizowanie wychowania publicznego, skądkolwiekby ono pochodziło, czy od państwa, czy od zakonów, czy też z prywatnej inicyatywy. Do państwa należy ogólny nadzór nad wychowaniem, ale wszelki przymus winien tutaj być wykluczony bezwzględnie. Badając stosunek Kościoła do państwa, który we Francyi za trzeciej rzeczypospolitej niemal do zenitu jest zaostrzony, Faguet dochodzi do wniosku, że trzeba przeprowadzić rozdział między państwem i Kościołem. Oświadcza się za angielsko-amerykańskim systemem państwowym w życiu religijnem. Ale do tego konieczne jest prawo amerykańskie o swobodzie zawiązywania religijnych stowarzyszeń. Kościół ma dosyć siły wewnętrznej, by istnieć samoistnie. Nie jest on, jak sądzą socyaliści z Quinet'em na czele, instytucyą przeżytą, potrzebującą poparcia państwowego. Jednej rzeczy chce Kościół: swobody, a tą gdy ma, umie i sam żyć i drugim życie dawać.

V. Dzieła różnej treści.

Rembowski Aleksander. *Pisma.* Tom I. Kraków - Warszawa. 1901. 8-o duże, str. 552.

Bezstronność w ocenianiu ludzi i ich czynów bezwątpienia należy do najwydatniejszych rysów każdego uczciwego publicysty. Śmiem twierdzić a priori, bez względu na to, co mi powiedzą niektórzy, że Kościół katolicki tą bezstronnością krytyczną się odznaczał i ukazywał ją wszystkim, którzy w imię jego idei występowali. Kwestye historyczne, gdy budują społeczny ustrój tak narodów, jak poszczególnych instytucyi,—przedstawiają trudności niemałe, o których mogliby coś powiedzieć ogółowi fachowcy, gdyby byli o to pytani. I p. Rembowski mógłby powiedzieć o tem, ile trudów i prac mozolnych kosztowało go w szeregu lat wytworzenie tych rzeczy, które wchodzą w skład I-go tomu jego pism. Zdanie ma wszędzie ogromnie indywidualne, będące wynikiem sumiennych badań. Stąd też, choć niejednokrotnie nie zgodziłbym się na pogląd, uwagę, wnioski autora, szanować je muszę, bo nie fanatyzm podyktował mu je, lecz uczciwe, choć jedno-

stronne, patrzenie na przedmiot z pewnego, ściśle określonego punktu widzenia. Poza tem t. j. poza przecenianiem np. rewolucyi francuskiej, Macchiavelli'ego etc. — pisma p. R. przedstawiają badania i niesłychanie ciekawe i rzeczywiście pożyteczne. Przyjrzyjmy się, choć pobieżnie bogatej treści omawianego tomu. Rozpoczyna rzecz artykul «Izby wyższe i arystokracya nowożytna». Tutaj w drugiej części zajmuje się rozbiorem dzieła Augusta hr. Cieszkowskiego «De la pairie et de l'aristocratie moderne».— Dalej rozbiera autor «Nasze poglądy polityczne w roku 1818», a mianowicie konstytucyę, monarchizm, sejm i oppozycyę.— W studyum «O samorządzie wiejskim w Królestwie Polskiem z dnia 2 Marca 1864 r., obieralność sędziów gminnych i gospodarstwo publiczne gminy.—Po ogólnych uwagach o znaczeniu powieści politycznej p. R. w artykule «Powieść i satyra w naukach politycznych» osnuwa swoje poglądy na ten temat na 2-ch elukubracyach: Bellamy'ego «W wieku XXI» i Richter'a «Socialdemokratische Zukunftsbilder».— W «Przyczynku do historyi literatury politycznej i ekonomicznej w Polsce» przedewszystkiem rzuca się w oczy pytanie «Czy reformy polityczne, zawarte w Monumencie Jana Ostrororoga, noszą piętno XV czy XVI stulecia, kruszy tutaj autor kopje z ś. p. ks. biskupem Nowodworskim, który w N. 46 «Przeglądu katolickiego» z r. 1889 r. zakwestyonował autentyczność pisma o naprawie Rzeczypospolitej. Pospołu z Pawińskim, p. R. stanowczo broni autorstwa Jana Ostroroga.—Niezmiernie zajmujący jest rozbiór książeczki wydanej przeciwko Orzechowskiemu w r. 1564 p. t. «Rozmowa Polaka z Litwinami». Porównanie «O ekonomi» Jana Seclucyana z 1546 r. z «Gospodarstwem» Anzelma Gostomskiego, wojewody rawskiego z 1588 r. wychodzi na korzyść tego ostatniego. Następuje krytyczna ocena «Rady Pańskiej» ks. Jakóba Górskiego w 1597 r. przełożonej, a w 1892 r. przez Krakowską Akademię Umiejętności wydanej. Łączy się z tem pod względem treści krótkie, lecz poważne dziełko Januszowskiego «Wzór rzeczypospolitey rządney, do ciała człowieczego przystosowany» (Kraków 1613). — Kończy tom szereg «Biografii naukowych», które wyprowadzają przed oczy nasze postacie, pomnikowo zasłużone na niwie pracy społecznej. A więc Jan Kacper Blunschli, choć protestant, ale uczony znakomity, więc Wawrzyniec Stein, za nim wielki Romuald Hube, Bogdan Oczapowski, Adolf Pawiński, J. Kazimierz Plebański, Antoni Okólski i Konstanty Górski. — Czas na przeczytanie powyższych pism Rembowskiego użyty, nie będzie straconym. Badacz-specyalista zdobędzie nowe przyczynki do studyów specyalnych, dyletant - czytelnik wyniesie z tych kart powagę myśli, zdrowy pogląd na wiele, bardzo wiele pierwszorzędnych pod względem polityczno-ekonomicznym kwestyi. Jeszcze raz na końcu zaznaczam, że możnaby z autorem posprzeczać się o niektóre rzeczy i powiedzieć mu czasami, że nie ma racyi. Toby jednak wymagało polemiki, która aniby dodała, ani ujęła rzeczywistej wartości pism p. Rembowskiego. Że zaś autor szukał li tylko prawdy i tej prawdy rycerzem chciał być na każdym kroku, więc pisma jego zasługują na rozpowszechnienie pomiędzy wszystkimi interesującymi się rozwojem naszego politycznego, społecznego i ekonomicznego życia.

Redakcya uprasza o nadsyłanie wszystkich świeżo wydanych książek.